

Grażyna Lewandowicz-Nosal  
Instytut Książki i Czytelnictwa  
Biblioteka Narodowa

### Organizacja i funkcjonowanie bibliotek publiczno-szkolnych w badaniach Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej

**Streszczenie:** W artykule omówiono wyniki badań prowadzonych od ponad 30 lat w IKiCz BN dotyczące organizacji i funkcjonowania bibliotek publiczno-szkolnych. Były to badania: Barbary Białkowskiej z 1986 r., Adama Ruska i Witolda Przybyszewskiego z 1993 r. oraz badania Barbary Budyńskiej z 1999 r. W zakończeniu artykułu zawarte zostało krótkie podsumowanie najnowszych badań bibliotek publiczno-szkolnych zrealizowanych w 2012 r. Ustalono w nich, że głównymi powodami dokonywanych połączeń są przede wszystkim względy ekonomiczne i lokalowe. Biblioteki publiczno-szkolne są placówkami słabo dostępnymi dla czytelników spoza szkoły, o niskim wskaźniku zakupu nowości, niewielkiej liczbie czytelników, obsługujące przede wszystkim środowisko szkolne.

**Słowa kluczowe** biblioteki publiczne, biblioteki szkolne, biblioteki publiczno-szkolne, biblioteki łączone, organizacja bibliotek, badania bibliotek, Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, czytelnictwo dzieci i młodzieży

#### Wprowadzenie

Temat bibliotek publiczno-szkolnych niezmiennie od czterdziestu lat wzbudza emocje i kontrowersje. Na wstępie warto przypomnieć, że pierwsze tego typu placówki powstały pod koniec lat 60. XX wieku w ówczesnym powiecie wałbrzyskim, kolejne kilka lat później, w ramach zaplanowanej akcji w olsztyńskim<sup>1</sup>.

Po raz pierwszy Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej przeprowadził sondaż dotyczący funkcjonowania bibliotek publiczno-szkolnych już w 1976 r. Wówczas biblioteki tego typu powstały w 8 województwach (łącznie 36 placówek: najwięcej w województwie olsztyńskim – 19), 14 województw nie odpowiedziało na ankietę, a w 26 województwach takich bibliotek nie było<sup>2</sup>. Prawdopodobnie sondaż dotyczył tylko informacji gdzie się tego typu placówki znajdowały.

W dalszej części artykułu zostaną omówione badania bibliotek publiczno-szkolnych prowadzone na przestrzeni prawie trzydziestu lat w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Ich autorzy posługiwali się inną metodologią, perspektywą i założeniami badawczymi, dlatego trudno porównywać wyniki. Niemniej jednak stanowią one świadectwo prób opisu funkcjonowania bibliotek publiczno-szkolnych i odbioru ich działalności przez użytkowników. W kolejności chronologicznej były to:

1. badania Barbary Białkowskiej z 1986 r. (50 bibliotek)
2. badania Adama Ruska i Witolda Przybyszewskiego z 1993 r. (2 placówki)
3. badania Barbary Budyńskiej z 1999 r. (402 placówki)
4. obecne badania z 2012 r. (80 bibliotek)

---

<sup>1</sup> Pisał o tym w swoich artykułach Jan Wołosz, zob.: WOŁOSZ, J. Połączone biblioteki w powiecie wałbrzyskim. „Bibliotekarz 1969 nr 1 s. 5-8, WOŁOSZ, J. Poszukiwanie nowych dróg. „Tygodnik kulturalny” 1969 nr 10 s. 3, zob. między innymi: Podstawowe zasady działalności bibliotek publiczno-szkolnych w woj. olsztyńskim. „Bibliotekarz Olsztyński” 1973 nr 3 s. 10-14. BURAKOWSKI, J. Biblioteki publiczno-szkolne w województwie olsztyńskim. „Bibliotekarz” 1974 nr 1-2 s. 1-9.

<sup>2</sup> Krótką informację o tym sondażu przytaczam za: LEWANDOWICZ, G. W bibliotece dla dzieci. Warszawa: Fundacja „Książka dla dziecka”, 1994, s. 40. Dziś trudno, po licznych zmianach organizacyjnych w IKiCz BN odnaleźć podstawowe źródło tej informacji.

### Badania Barbary Białkowskiej z 1986 r.

W 1985 r. Barbara Białkowska podjęła ogólnopolskie badania sieci bibliotek publicznych dla dzieci<sup>3</sup>. Badania swoim zasięgiem objęły 161 celowo wybranych bibliotek publicznych dla dzieci z całej Polski, dodatkowo zebrano 50 ankiet od wojewódzkich instruktorów czytelnictwa dziecięcego. W tych ostatnich ankietach znalazła się informacja o funkcjonujących w wówczas 50 bibliotekach publiczno-szkolnych w skali całego kraju (dane za rok 1985). Wynikało z nich, że koncepcja łączenia bibliotek nie przyjęła się poza województwem olsztyńskim. „Opinie instruktorów potwierdzają, że zarówno z organizacyjnego, jak i merytorycznego punktu widzenia mariaż bibliotek o różnych funkcjach i zakresach zadań (choć obsługujących tę samą grupę wiekową czytelników) nie jest korzystny, choć niekiedy, wobec lokalnych uwarunkowań, może wydawać się słuszny”<sup>4</sup>. Białkowska nie dotarła z ankietą bezpośrednio do żadnej funkcjonującej ówczesnie placówki publiczno-szkolnej, nie było to zresztą celem jej badań.

Rozważania o bibliotekach publiczno-szkolnych znalazły się w rozdziale poświęconym omówieniu stanu sieci i możliwości obsługi czytelników do lat 14 w bibliotekach publicznych<sup>5</sup>. Białkowska zaczyna je od stwierdzenia, że „od 1972 r. pojawiła się w sieci bibliotek publicznych nowa forma obsługi czytelników dziecięcych: biblioteki publiczno-szkolne”<sup>6</sup>. Zatem, już na wstępie funkcjonowanie takich placówek widzi badaczka tylko przez pryzmat obsługi dzieci. Jednocześnie, w wyraźny sposób sytuuje te placówki w sieci bibliotek publicznych. To ważne stwierdzenie, gdyż w ten sposób przyznaje bibliotekom publicznym organizację i odpowiedzialność za, przynajmniej, merytoryczne funkcjonowanie bibliotek publiczno-szkolnych. Podaje cele, jakie towarzyszyły powstaniu pierwszych pięciu placówek w woj. olsztyńskim. Zakładano wówczas, że ten eksperyment spowoduje:

1. ożywienie czytelnictwa na wsi (a więc z założenia nie była to akcja skierowana tylko do czytelników dziecięcych),
2. zaktywizuje księgozbiory szkolne, powodując ich większą dostępność dla ogółu mieszkańców,
3. zapewni ciągłość obsługi czytelniczej młodzieży, aby ta, po ukończeniu ówczesnej ośmioklasowej szkoły podstawowej, nie pozostawała poza biblioteką, tylko mogła, przynajmniej teoretycznie dalej z niej korzystać, już jako z biblioteki publicznej.

W swoim tekście Białkowska przywołuje też towarzyszące eksperymentowi zasady organizacyjne:

1. zachowanie osobowości prawnej obu scalonych części,
2. oba resorty (oświaty i kultury) opłacają personel i uzupełnienia księgozbioru,
3. koszty eksploatacji i sprzątnięcie lokalu pokrywa ta strona, do której należy lokal (odpowiednio: szkoła lub biblioteka publiczna),

---

<sup>3</sup> BIAŁKOWSKA, B. *Wybrane zagadnienia organizacji i wyposażenia bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1992, s. 110. seria Materiały Informacyjne IKiCz nr 24.

<sup>4</sup> tamże, s. 27.

<sup>5</sup> tamże, s. 25-30.

<sup>6</sup> tamże, s. 25.

4. udostępnianie zbiorów, prace oświatowo-wychowawcze, nadzór merytoryczny i szkoleniowy odbywa się na zasadach obowiązujących w sieci bibliotek publicznych<sup>7</sup>.

Jak się można zorientować znakomita część pracy przy powstawaniu i prowadzeniu bibliotek publiczno-szkolnych przypadła w udziale bibliotekom publicznym. Dotyczyło to przede wszystkim znacznego wkładu pracy niezbędnego do właściwego opracowania księgozbioru bibliotek szkolnych według zasad stosowanych w bibliotekach publicznych oraz unifikacji księgozbiorów i katalogów. Zdaniem oponentów połączeń, tu Białkowska cytuje głównie Aleksandrę Niemczykową, moment wprowadzenia eksperymentu z powstawaniem bibliotek publiczno-szkolnych zbiegł się w czasie z reorganizacją funkcjonowania szkół podstawowych na wsi. Tworzono wówczas zbiorcze szkoły gminne i szkoły filialne o obniżonym poziomie organizacyjnym 4 lub 6 klasowe<sup>8</sup>. W swoim omówieniu artykułu Niemczykowej Białkowska przychyliła się do sformułowanych przez Niemczykową braków w funkcjonowaniu bibliotek publiczno-szkolnych. Należały do nich:

1. brak wyraźnego określenia odrębności funkcji obu typów bibliotek,
2. brak określenia sposobu porównania wyników bibliotek publicznych i bibliotek szkolnych z biblioteką publiczno-szkolną, gdyż dostarczanie lektur i wzrost liczby odwiedzin nie może być miernikiem spełniania ich zasadniczych zadań.

Do swoich rozważań dołącza Białkowska tabelę wyników pracy 20 bibliotek publiczno-szkolnych z woj. olsztyńskiego<sup>9</sup>. Według uzyskanych danych okazało się, że głównym użytkownikiem, a więc i beneficjentem bibliotek publiczno-szkolnych są dzieci do lat 14. Ale, jak podaje autorka dane w ankiecie instruktorskiej odnoszą się tylko do części biblioteki publicznej, „gdyż brak jest danych dotyczących wielkości księgozbiorów szkolnych. (...) Nie otrzymujemy więc pełnego obrazu wykorzystania i możliwości tych bibliotek”<sup>10</sup>. Działają one dzięki osobistemu zaangażowaniu i ofiarności bibliotekarek, „które starają się sprostać zadaniom obsługi potrzeb szkoły (przy minimalnym zainteresowaniu czytelnictwem dorosłych mieszkańców tych miejscowości)”<sup>11</sup>. W efekcie autorka uznaje biblioteki publiczno-szkolne za wiejskie biblioteki dziecięce. Jej zdaniem, rzetelna ocena pracy tych placówek wymaga podjęcia odrębnych badań. Na koniec konkluduje, że „biblioteki publiczno-szkolne nie wydają się szansą na model lepszej obsługi czytelniczej regionów o rozproszonym typie osadnictwa, choć są próbą urealnienia pracy bibliotek wiejskich”<sup>12</sup>.

### **Badania Adama Ruska i Witolda Przybyszewskiego z 1993 r.**

Po raz drugi problem bibliotek łączonych, w tym publiczno-szkolnych, pojawił się w badaniach zrealizowanych przez A. Ruska i W. Przybyszewskiego w nowej sytuacji ustrojowej i administracyjnej kraju. W 1990 r. zlikwidowano Narodowy Fundusz

---

<sup>7</sup> Białkowska przywołuje tu fragmenty „Zasad organizacji działalności bibliotek publiczno-szkolnych w województwie olsztyńskim” opublikowane w „Bibliotekarzu” 1974 nr 1-2 s. 1-9.

<sup>8</sup> NIEMCZYKOWA, A. O bibliotekach publiczno-szkolnych wypowiedź dyskusyjna. „Bibliotekarz” 1975 nr 5-6, s. 98-101.

<sup>9</sup> BIAŁKOWSKA, B., s. 28.

<sup>10</sup> tamże, s. 29.

<sup>11</sup> tamże, s. 29.

<sup>12</sup> tamże, s. 32.

Rozwoju Kultury a utrzymanie bibliotek (oprócz wówczas placówek szczebla wojewódzkiego) powierzono samorządom. Była to radykalna zmiana zasad finansowania i organizowania bibliotek, komentowana jako silne uzależnienie ich bytu od decyzji władz lokalnych. W tych nowych warunkach ustrojowych rozpoczęto w 1993 r. cykl badań sondażowych, których celem było „opisanie wpływu reform ustrojowych na organizację i działalność bibliotek publicznych, a także społecznego odbioru zaszytych zmian”<sup>13</sup>. Badania zostały przeprowadzone w latach 1993-1994 na terenie trzech ówczesnych województw: opolskiego, radomskiego i siedleckiego. W części pierwszej zrealizowano wywiady swobodne z 134 bibliotekarzami pracującymi w bibliotekach różnego szczebla od bibliotek gminnych poprzez biblioteki miejskie, miejsko-gminne po wojewódzkie. W części drugiej, przyjmując „optykę użytkownika”, badaniem objęto czytelników zlikwidowanych bądź przekształconych placówek – połączonych z domami kultury bądź bibliotekami szkolnymi chcąc sprawdzić, czy zmiany zachodzące w bibliotekach dostrzega klientela tych instytucji i jak są one przez nią oceniane<sup>14</sup>.

Czytelnik opracowania może się zatem dowiedzieć, jak na sprawę połączeń patrzyli z jednej strony bibliotekarze, z drugiej odbiorcy bibliotecznych usług. Przyjrzyjmy się zatem, jak na początku lat 90. XX wieku sami bibliotekarze odnosili się do połączeń bibliotek publicznych z bibliotekami szkolnymi. Wbrew pozorom, jak podkreślają autorzy opracowania, respondenci z bibliotek gminnych nie kierowali się schematycznymi opiniami, tylko przy założeniu, że zostają spełnione pewne warunki (lepszy, obszerniejszy lokal, wykwalifikowany personel) – uznawali korzyści płynące z połączeń. Widzieli jednak niechęć do utworzenia bibliotek publiczno-szkolnych ze strony nauczycieli zajmujących się placówkami szkolnymi płynącą z obawy przed utratą miejsca pracy bądź dodatkowego źródła dochodów<sup>15</sup>.

Opinie bibliotekarzy miejskich i miejsko-gminnych były zbliżone do opinii ich kolegów z bibliotek gminnych. W kilku wypadkach połączenie filii biblioteki publicznej ze szkołami przyjęto z aprobatą, gdyż połączono niewielkie placówki, z małą liczbą czytelników dorosłych, borykające się z kłopotami lokalowymi. Przeniesienie do szkół uchroniło je przed likwidacją lub umożliwiło ponowne otwarcie. Ale w jednym wypadku pojawił się konflikt między biblioteką a samorządem w chwili, gdy do szkół wcielono wszystkie sześć filii dużej biblioteki miejsko-gminnej a pracę w nowopowstałych placówkach otrzymali wyłącznie nauczyciele. W wypowiedziach respondentów dominował wątek miejsc pracy dla poszczególnych grup zawodowych. Zwrócono uwagę na proces likwidacji księgozbioru biblioteki publicznej wyrażoną opinią, że „szkoła weźmie tylko lektury”. Utrata odrębnego lokalu biblioteki publicznej była, zdaniem respondentów, utratą samodzielności i niezależności placówki.

Krytyczni wobec łączenia bibliotek publicznych ze szkolnymi byli także wojewódzcy instruktorzy, ci, którzy z racji pełnionych funkcji mieli najczęstszy kontakt z przedstawicielami samorządów. Fuzje tego typu traktowali jako zagrożenie dla bibliotek publicznych. Ich zdaniem, niejasny był status prawny łączonych placówek, trzeba „opracować status prawny bibliotek publiczno-szkolnych – bo na razie są to

---

<sup>13</sup> PRZYBYSZEWSKI, W., RUSEK, A. *Na wirażu. Biblioteki publiczne wobec zmian ustroju i systemu administracji państwa*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1998, s. 5.

<sup>14</sup> tamże, s. 6.

<sup>15</sup> tamże, s. 23.

połączone księgozbiory z podwójną sprawozdawczością, z podwójnym rozliczeniem. Takie hybrydy organizacyjne”; „Łączy się biblioteki szkolne z publicznymi w celu zaoszczędzenia finansów. Na moim terenie dwie połączone są w lokalach szkolnych. W jednej z nich księgozbiór filii stoi w pudłach. Biblioteka publiczna jest tu stracona”; „Tragedia będzie przy łączeniu bibliotek publicznych ze szkolnymi. Księgozbiór biblioteki gminnej będzie tylko częściowo wykorzystany (lektury, opracowania literackie). Reszta – będzie leżała w paczkach. Biblioteka straci czytelników, bo dla dorosłych biblioteka szkolna kojarzy się przymusem – do takiej nie przyjdą”<sup>16</sup>.

W części drugiej sondażu pytano o opinię użytkowników dwóch bibliotek połączonych z placówkami szkolnymi. Oba przypadki, ze względu na inne okoliczności dokonanego połączenia zostały opisane oddzielnie. Opis pierwszej placówki opatrzone tytułem – „dzieci skorzystały, bo jest pod nosem”. Samego połączenia dokonano w styczniu 1994 r. z podwodów ekonomicznych. Biblioteka publiczna nie musiała płacić za lokal a w nowoutworzonej zatrudniono pracownika biblioteki publicznej oszczędzając w ten sposób na płacach osoby obsługującej na pół etatu bibliotekę szkolną. Po połączeniu lokal zyskał osobne wejście, dzięki czemu biblioteka była otwarta poza godzinami funkcjonowania szkoły, ale był też mniejszy niż poprzednio, pozbawiony czytelnicy i miejsca na prace oświatowe, dodatkowo oddalony od centrum wsi. Księgozbiór pochodził głównie z biblioteki publicznej. Rzadziej zaglądali dorośli, częściej dzieci, które pożyczały dla rodziców i rodzeństwa, wg. tzw. „systemu karteczkowego”. Czytelnicy pytani o to, jaka według nich powinna być biblioteka idealna, mówili o potrzebie większej przestrzeni (czytelnia!), lepszym, bardziej zróżnicowanym księgozbiorem z bogatym wyborem beletrystyki, lektur szkolnych, fachowej literatury rolniczej, dłuższych godzinach otwarcia, o imprezach, które mogłyby się odbywać w bibliotece. Respondenci byli świadomi zmiany lokalizacji placówki, zauważyli zmiany w księgozbiorem, ale nie zdawali sobie sprawy z faktu, że obie instytucje połączono.

Jakie wskazywano wady, a jakie zalety zmiany? Wśród wad wymieniono przede wszystkim mały i ciemny lokal, dezorientację czytelników dorosłych, głównie starszych, którzy sądzili, że nie mogą korzystać z biblioteki ulokowanej w szkole. Wśród zalet dostrzeżono dłuższe godziny otwarcia, większy, dzięki połączeniu, księgozbiór i dobrą bibliotekarkę. Generalnie, połowy ankietowanych zmiana organizacyjna, jakiej uległa biblioteka publiczna nie obeszła, 1/3 respondentów uznała, że skorzystała na zmianie, a 1/5 że straciła. Na pewno, wśród beneficjentów nowego rozwiązania znalazły się dzieci ze szkoły. Wcześniej biblioteka szkolna była słabo zaopatrzona w książki. Na uwagę zasługuje informacja, że szkoła nie uczestniczyła w finansowaniu działalności biblioteki.

Druga, z omawianych w opracowaniu placówek powstała praktycznie od podstaw. W 1982 r. we wsi zlikwidowano filię biblioteki publicznej a spakowany księgozbiór leżał w pomieszczeniach urzędu gminy przez sześć lat. W 1988 r. przeniesiono go do szkoły i otwarto filię, a następnie w 1990 r. połączono dwie odrębne placówki w jedną. Podobnie jak pierwsza z omawianych, także i ta zyskała odrębne wejście, zatem była dostępna po zakończeniu pracy szkoły, a do dyspozycji miała dwa duże pomieszczenia. Tu również rozpowszechnione było „wypożyczanie karteczkowe”.

---

<sup>16</sup> tamże, s. 34-35.

Tak więc czytelnicy dorośli w tej miejscowości po uruchomieniu najpierw filii biblioteki publicznej a następnie połączeniu jej z biblioteką szkolną odzyskali dostęp do książki. Respondenci dostrzegli zmiany, ale nie łączyli ich z faktem połączenia bibliotek, dla nich ważne okazały się lepsze warunki lokalowe, dłuższe godziny otwarcia, w tym także w wakacje, wolny dostęp do półek, większy księgozbiór, możliwość „wypożyczania karteczkowego”, bardziej kompetentna bibliotekarka. Z zaistniałej sytuacji byli zadowoleni także nauczyciele, którzy po połączeniu bibliotek uzyskali dostęp do obszerniejszego, lepszego księgozbioru. Całość tego fragmentu badań autorzy podsumowali hasłem „więcej książek i przyjemniejsza pani”. Rzeczywiście, w sytuacji zupełnego braku biblioteki, jej pojawienie się mogło być odebrane tylko pozytywnie. Jednak respondenci pytani o to, jaka powinna być biblioteka idealna zwracali uwagę na potrzebę większej ilości nowości i czasopism, większej czytelni, potrzebę ksero i pełnienia przez bibliotekę funkcji kulturalno-oświatowych.

Warto w tym miejscu uświadomić sobie, że relacjonowane badania były prowadzone 20 lat temu, jeszcze przed wprowadzeniem do bibliotek komputerów i Internetu, których obecność zdecydowanie zmieniła oblicze i warunki funkcjonowania placówek.

Nie zmieniło się jednak, jak należy sądzić, pytanie, jakie na zakończenie swojej pracy postawili autorzy badań, poprzedzając je wypowiedzią jednego z urzędników:

>>„Trudno zadekretować wygląd sieci bibliotecznej. O tym powinny decydować społeczności lokalne. Jeśli chcą łączyć biblioteki ze szkołami i domami kultury – niech łączą, ale biblioteki nie mogą tracić swojej tożsamości” – powiada wysoki funkcjonariusz jednego z urzędów wojewódzkich. O jaką jednak tożsamość chodzi? Jakiego typu instytucjami mają być biblioteki samorządowe, czemu powinny służyć i jaką rolę w ustalaniu priorytetowych celów ma odgrywać państwo? Jak dotąd, nie wiadomo...<<<sup>17</sup>. Wydaje się, że po 20 latach to pytanie nadal pozostaje aktualne.

### **Badania Barbary Budyńskiej z 1999 r.**

Po raz trzeci badania bibliotek publiczno-szkolnych podjęto w IKiCz BN w 1998 r. a zrealizowano rok później<sup>18</sup>. Ankieta pocztową objęto wszystkie funkcjonujące wówczas biblioteki publiczno-szkolne, łącznie ponad 400 placówek. We wstępie opracowania zaznaczono, że proces łączenia bibliotek budzi wiele emocji, wiedza o nim jest fragmentaryczna zaś dostępne dane statystyczne są niepełne i często niewiarygodne. Powodem takiego zamieszania jest, zdaniem autorki badań, Barbary Budyńskiej, brak jednolitych kryteriów, na podstawie których uznaje się bibliotekę publiczną za połączoną z inną instytucją. W takim kontekście zaplanowano obszerne, trzyetapowe badania<sup>19</sup>. Ich celem było ustalenie: „jak się zmieniały funkcje społeczne bibliotek, które połączono; czy i jak zmiany te wpłynęły na świadomość użytkowników; w czym wyraża się odrębność bibliotek publiczno-szkolnych”<sup>20</sup>. W pierwszym etapie badań dokonano analizy działalności bibliotek publiczno-

---

<sup>17</sup> tamże, s. 65.

<sup>18</sup> BUDYŃSKA, B., KRAJEWSKA, A.M. *Biblioteki publiczno-szkolne. Biblioteki publiczne usytuowane w szkołach*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2002, s. 121. Seria Materiały Informacyjne IKiCz nr 34. Część dotyczącą bibliotek publiczno-szkolnych opracowała B. Budyńska na stronach 5-78.

<sup>19</sup> Z zaplanowanych trzech etapów zrealizowano tylko pierwszy.

<sup>20</sup> BUDYŃSKA, B. *Biblioteki publiczno-szkolne*, s. 7

szkolnych a także sporządzono typologię rozwiązań organizacyjnych<sup>21</sup>. W efekcie autorka wyróżniła trzy podstawowe okresy powstawania bibliotek publiczno-szkolnych. Pierwszy z nich to lata 70. XX wieku, następny obejmował pierwszą połowę lat 90. XX wieku (lata 1990-1994), kiedy to utworzono 36% tego typu placówek i okres trzeci, przypadający na lata 1996-1998, w których powołano 46% bibliotek łączonych. Budyńska przewidywała nasilenie procesów łączenia bibliotek po reformach administracyjnych i oświatowych w 1999 r. Jednocześnie wskazywała na zmiany organizacyjne, jakie pociąga za sobą łączenie bibliotek, powody podejmowanych decyzji. Wśród najważniejszych wymieniła powody ekonomiczne, lokalowe, merytoryczne i środowiskowe<sup>22</sup>. Z uzyskanego materiału wyłaniał się następujący obraz biblioteki publiczno-szkolnej. Była to placówka funkcjonująca głównie w małym, wiejskim środowisku, będąca najczęściej filią biblioteki gminnej. Na warunki jej funkcjonowania największy wpływ miały warunki lokalowe i dostępność do biblioteki. Biblioteki mieściły się najczęściej w szkołach i były otwarte pięć dni w tygodniu. Obsługiwały dwa podstawowe kręgi użytkowników – dzieci i młodzież oraz nauczycieli z danej szkoły, krąg drugi stanowili mieszkańcy miejscowości, czy osiedla, na terenie którego zlokalizowano bibliotekę publiczno-szkolną. Ten drugi krąg użytkowników był zazwyczaj niewielki z tendencją do kurczenia się. Odchodzenie dorosłych z placówek publiczno-szkolnych uznała autorka za proces ciągły i postępujący. Zatem, mimo teoretycznego poszerzenia zadań, w ciągu swojego działania biblioteki łączone traciły swój uniwersalny charakter, nie spełniały oczekiwań głównie dorosłych użytkowników. Podstawowymi beneficjentami tego typu rozwiązań były dzieci i młodzież szkolna, tak więc, jak można sądzić utrzymana została teza Barbary Białkowskiej z 1986 r., że biblioteki publiczno-szkolne stają się bibliotecznymi filiami dla dzieci.

Za bardzo ważny efekt badań Budyńskiej należy uznać wyodrębnienie trzech typów bibliotek publiczno-szkolnych ze względu na ich wewnętrzne zorganizowanie. Autorka wyróżniła: instytucje zintegrowane, instytucje o niespójnej strukturze, oraz tak zwane federacje, czyli instytucje istniejące obok siebie<sup>23</sup>. Instytucje zintegrowane swoją działalność opierają na podpisanej umowie (porozumieniu), mają połączony księgozbiór, katalog, wspólny (choć nie zawsze) inwentarz, ujednoczoną dokumentację czytelników i ewidencję udostępnień, personel zatrudniony i wynagradzany na tych samych zasadach oraz czytelnym podziałem obowiązków<sup>24</sup>. Wśród instytucji o niespójnej strukturze badaczka wyróżniła dwa podtypy – pierwszy, gdzie prowadzone są dwa odrębne inwentarze oraz drugi, dla którego charakterystyczny jest wspólny zakup. Wreszcie tzw. federacje, czyli placówki, które więcej dzieli niż łączy. Ich współdziałanie opiera się na ustaleniach ustnych, działają obok siebie a charakteryzuje je dowolność i przypadkowość przyjętych rozwiązań. W podsumowaniu Budyńska wskazała na osiem punktów charakteryzujących biblioteki publiczno-szkolne. Jednoznacznie oceniła, że „warunki funkcjonowania bibliotek publiczno-szkolnych należy ocenić negatywnie. Istnieje wyraźny konflikt dwóch typów bibliotek i zatrudnionych w nich osób. W wyniku sprzeczności dążeń strony nie wywiązują się z nałożonych na nie obowiązków”<sup>25</sup>.

---

<sup>21</sup> Były to 402 ankiety z bibliotek publiczno-szkolnych z całego kraju.

<sup>22</sup> tamże, s. 27.

<sup>23</sup> BUDYŃSKA, B., tamże, s. 73.

<sup>24</sup> tamże, s. 73.

<sup>25</sup> tamże, s. 78.

## Badania obecne z 2012 r.

W 2012 r. podjęto i przeprowadzono w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej badania panelowe w stosunku do badań z 1999r. a jednym z powodów ich podjęcia było wprowadzenie znowelizowanej ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej<sup>26</sup>. Ankieta pocztową objęto wszystkie funkcjonujące w Polsce biblioteki publiczno-szkolne, otrzymano odpowiedzi z 80 placówek.

Uzyskane wyniki pozwalają stwierdzić, że połączeniu najczęściej podlegają filie bibliotek gminnych, łączonych z bibliotekami szkół podstawowych (43% połączeń). Biblioteki te działają najczęściej (56% wypadków) na podstawie umów zawartych między dyrektorem biblioteki gminnej a dyrektorem szkoły. W dokumentach zapisane są podstawowe zasady organizacji i funkcjonowania połączonych placówek, np. warunki utrzymania lokalu, zatrudnienia personelu, zasady przejęcia księgozbiorów, itd. W stosunku do badań B. Budyńskiej z 1999 r. nie uległy zmianie podstawowe powody połączeń. Są to przede wszystkim: względy ekonomiczne (tańsza w utrzymaniu placówka łączona) i lokalowe – m.in. koszty utrzymania lokalu, w której mieściła się filia biblioteki publicznej, brak biblioteki w szkole, rzadziej zapewnienie mieszkańcom i uczniom lepszych warunków korzystania z zasobów biblioteki tzw. względy społeczne. Wśród powodów połączeń pojawia się racjonalizm w szukaniu jak najlepszych rozwiązań – „my” tzn. szkoła mamy lokal, „wy” – filia biblioteki publicznej – macie większy, lepszy księgozbiór, jesteście lepiej zorganizowani, przygotowani merytorycznie.

Biblioteki łączone najczęściej są sytuowane w dotychczasowych lokalach bibliotek szkolnych (56%) o powierzchni do 85 m<sup>2</sup>. Tylko jedna trzecia badanych bibliotek dysponowała czytelnią. Są też trudno dostępne, tak pod względem lokalizacji, jak i czasu pracy. Do prawie 60% bibliotek żeby się dostać trzeba przejść przez szkołę, brakuje osobnego wejścia zwłaszcza dla czytelników dorosłych spoza szkoły. Zazwyczaj są czynne pięć dni w tygodniu od poniedziałku do piątku, ale połowa z nich jest czynna tylko do wczesnego popołudnia (tj. godzina 15-16), tak więc dostęp do ich zbiorów jest mocno ograniczony dla pracujących dorosłych. Są też zdecydowanie rzadziej czynne w wakacje niż filie bibliotek publicznych nie połączonych ze szkołami.

W 2011 r. do bibliotek publiczno-szkolnych kupiono średnio rocznie 165 wol. na placówkę, zaledwie 14 książek miesięcznie, pieniądze na zakup książek pochodziły w znakomitej większości ze środków bibliotek publicznych. Największa grupa bibliotek (35%) dysponowała od 1001 do 2500 zł. rocznie na zakup książek czyli od 83 do 208 zł. miesięcznie. Z budżetów szkolnych dopłacano maksymalnie połowę kwoty wydanej na zakup przez bibliotekę publiczną. W pięciu bibliotekach nie kupiono w 2011 r. ani jednej książki.

---

<sup>26</sup> Autorka badań nie przewidziała zamieszania i protestów wyrażonych akcją „STOP likwidacji bibliotek” zorganizowaną przez środowisko TNBSP i „Biblioteki w szkole” po propozycjach ministra Administracji i Cyfryzacji M. Boniego na wiosnę 2013 r. związanych z możliwością łączenia bibliotek publicznych i szkolnych.



Zbiory bibliotek publiczno-szkolnych to średnio 10 694 wol., procentowo bogatsze są zbiory dla dorosłych, co wynika z zasobności przejmowanych księgozbiorów bibliotek publicznych. Biblioteki publiczno-szkolne dysponują niezbyt zasobnymi księgozbiorami, dodatkowo zbiory dla dzieci są w nich uboższe niż te przeznaczone dla czytelników dorosłych, mimo, że to grupa dzieci i młodzieży, średnio dwukrotnie większa niż dorosłych, jest głównym odbiorcą usług placówek publiczno-szkolnych. Zatem struktura zbiorów nie odpowiada strukturze czytelników. Ta sytuacja wynika z faktu, że podstawę połączonych zbiorów tworzyły zasoby ogólnych filii bibliotek publicznych z zasady gromadzące więcej pozycji dla czytelników dorosłych. Podobnie sytuacja wygląda z dostępnymi tytułami czasopism. W znikomym stopniu biblioteki publiczno-szkolne gromadzą zbiory inne niż książki i czasopisma. Ponad 80% bibliotek było wyposażonych w przynajmniej jedno stanowisko komputerowe a 64% miało dostęp do Internetu.

Biblioteki publiczno-szkolne to placówki o niewielkiej liczbie czytelników, średnio na jedną placówkę przypadały 352 osoby, co trzecia biblioteka liczyła ogółem do 200 czytelników. Głównymi użytkownikami tych bibliotek pozostają dzieci i młodzież szkolna (jest ich prawie dwukrotnie więcej niż dorosłych – 31% dorośli, 57% dzieci i młodzież szkolna, 12% - inni w tym 9% grupa młodzieży i studentów dojeżdżających do szkół w innych miejscowościach niż biblioteka publiczno-szkolna). Biblioteki publiczno-szkolne zaspokajają potrzeby głównie dzieci i młodzieży szkolnej mimo nieodpowiedniej struktury zbiorów. W strukturze wypożyczeń dominuje literatura dla dzieci i młodzieży będących głównymi odbiorcami usług bibliotek łączonych. Do tej grupy czytelników należy ponad połowa wypożyczonych książek.

W 80 badanych placówkach zatrudnionych było łącznie 117 osób, czyli średnio na jedną placówkę przypadało 1,5 osoby. W 62,5% bibliotek pracowała jedna osoba, w jednej trzeciej dwie osoby. Zatem w bibliotekach o podwójnych zadaniach najczęściej zatrudniona była jedna osoba zazwyczaj zatrudniona przez bibliotekę publiczną i to nie zawsze na całym etacie. Na pełnych etatach pracowało 60 osób, kolejne 26 na ½ etatu. Pozostałe 31 osób pracowało w bardzo różnym wymiarze czasu. Dotyczy to szczególnie osób zatrudnionych na etatach nauczycieli-bibliotekarzy. Z 30 godzinnego czasu pracy w bibliotece realizowali od 1 do 10 godzin tygodniowo, dwie osoby były zatrudnione na umowę zlecenie. Zatem w wielu wypadkach, (prawie 40% badanych), biblioteki były czynne bardzo krótko, co umożliwiało skorzystanie z ich zasobów praktycznie wyłącznie uczniom. Zatrudniane w nich osoby różnicują przede wszystkim odmienne prawa i obowiązki. Bibliotekarzy zatrudnianych i opłacanych przez biblioteki gminne obowiązuje 40-godzinny tydzień pracy i przynależny im wymiar urlopu. Natomiast nauczyciele-bibliotekarze są opłacani według stawek przewidzianych w Karcie Nauczyciela, obowiązuje ich 30-godzinny tydzień pracy oraz odpowiednio długi urlop. Już te bardzo proste różnice wynikające z odmiennych sposobów zatrudniania rzutują na współpracę między dwoma bibliotekarzami, o ile oczywiście jest ich w bibliotece dwóch, nie mówiąc o tym, że mogą generować sytuacje konfliktowe. Dość trudno jest też zrozumieć sytuację, gdy jedna i ta sama osoba w określonych godzinach jest wynagradzana za pracę jako nauczyciel-bibliotekarz a w kolejnych jako bibliotekarz publiczny wykonując de facto tę samą pracę. Niewątpliwie zaangażowanie nauczyciela-bibliotekarza w codzienną pracę biblioteki jest zdecydowanie mniejsze niż bibliotekarza publicznego nie obciążonego choćby nagłymi zastępstwami, czy koniecznością przygotowywania uroczystości szkolnych.

Wnioski, jakie można wysnuć z zaprezentowanych badań są następujące. Nieodmiennie próby opisanie bibliotek publiczno-szkolnych sprawiają trudności metodologiczne. W poszczególnych raportach zawarto negatywne opinie o tego typu łączeniach. Do dziś nie zostały określone wskaźniki pozwalające na uznanie konkretnej placówki za publiczno-szkolną, nie zostały też uregulowane sprawy związane ze statystyką biblioteczną i systemem zatrudniania w nich pracowników. Generalnie obserwować można powolne zamieranie tego typu placówek (spadek liczby z ponad 400 w 1999 r. do około 160 w 2012 r.), w ich miejsce powstają raczej filie bibliotek publicznych, które w swoich zadaniach mają obsługę szkół. Problem oczywiście jest znacznie szerszy zmierzający do zdefiniowania modelu obsługi bibliotecznego w nowoczesnym, zmieniającym się świecie.